Nr. 299. Lwów, Sobota dnia 27. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Sabiny m.
Jutro: Szymona i Judy.
Pojutrze: Narcyza b.

Grecko-katolickie.
Ewtymeja.
Łonhyna S.
Osyi pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 46 m.
Zachód „ o 4 g. 43 m.
Barometr 777. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Straże ochotnicze i starostwa.

Wspomnieliśmy niedawno, że wskutek pożarów jesiennych, które zniszczyły kilka miasteczek, namiestnictwo wydało okólnik, polecający starostwom energiczne zajęcie się ochroną przed pożarami. Mianowicie zaleca im, aby z całym naciskiem dążyły do wykonania obowiązujących dotąd przepisów policji ogniowej. Władze polityczne będą w tej mierze postępowały ręka w rękę z wydziałami powiatowemi, które niezawodnie otrzymają takie samo polecenie od Wydziału krajowego. Chodzi przedewszystkiem o usunięcie wadliwości, spostrzeżonych w czasie ostatnich pożarów tj. o zniewolenie gmin do utrzymywania czujnej straży nocnej, a właścicieli domów do zaopatrzenia się w główne przyrządy do gaszenia ognia. Władze powiatowe otrzymały polecenie, aby nie ograniczały się do samych poleceń *pisemnych*, lecz w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi z bliska i bezpośrednio *wywarły cały wpływ* swój na gminy, a względnie i na ludność w powyższym kierunku. *Duchowieństwo i nauczyciele wiejscy* wiele przyczynić się mogą do zapewnienia poleceniom władzy wszechstronnego skutku. W tym wypadku bowiem ponownie objawione tak drastycznemi przykładami, jak pożary z ostatnich tygodni, powinno najnieprzezorniejszych nawet pobudzić do refleksji. Polecono także władzom, aby *jak najgorliwiej starały się o rozwój instytucji ochotniczej straży pożarnej*, mianowicie, aby użyczały *całego poparcia* swojego zawiązującym się i istniejącym już strażom pożarnym, a w miasteczkach, które tej instytucji jeszcze nie posiadają, *wpływały na zwierzchności gminne* celem wywołania ich inicjatywy. W danym razie władze *z własnego ramienia czynić mają wszelkie starania, aby straż ochotnicza zorganizowała się i zaopatrzoną została w potrzebne rekwizyta ogniowe.* Jeżeli kiedy to tym razem władze powinnyby mieć zapewnione jak najchętniejsze poparcie wszystkich inteligentnych klas ludności. Bez takiego poparcia działanie ich mogłoby odnieść tylko połowiczny skutek, bo ostatecznie o powstaniu straży ochotniczej rozstrzyga nie wola władzy, lecz gotowość ogółu do posług dla wspólnego dobra, a więc czynnik zależny od współdziałania wszystkich inteligentnych żywiołów. — Byle tylko zlecenie namiestnictwa *niebiurokratycznie* było wykonane — powinno odnieść skutek. Zastrzeżenia tego nie czynimy na wiatr. D. 20. bm. Rada zawiadowcza kraj. Związku straży ochotniczych odbyła posiedzenie kwartalne pod przewodnictwem dra Zgórskiego i miała do czynienia właśnie z faktem, który się zdarzył na zachodzie Galicji, w siedzibie starostwa, którego kierownik z dawien dawna słynący z talentu organizacyjnego, naczelnikowi straży miejscowej zostającemu pod grozą okropnych pożarów po miasteczkach, *formalnie zabronił* organizować kółka strażackie w okolicznych wsiach dla wzajemnego wspierania się, a zabronił dlatego, ponieważ w statucie owej straży miejscowej „nie stało nic o filjach“. Wymagał tedy „zmiany statutów, i czterotygodniowego wyczekania terminu!“ Pożoga jednak nie czekała. Tak to formulistyka zabija ducha ustaw konstytucyjnych i krępuje ofiarne chęci obywateli, nużąc ich pisaninami, stęplami, nakładaniem opłat ekwiwalentowych itp.

Spodziewamy się, że z objęciem rządów przez hr. Badeniego ustaną te praktyki.

Kraj. Związek straży ochotniczych zaś służy szan. władzom na każde zawołanie.

Nadwyżka czy niedobór.

Najważniejszą sprawą chwili bieżącej w parlamentarnem życiu Austrji jest budżet na r. 1889, przedłożony Radzie państwa przez min. Dunajewskiego. Telegraf rozniósł radośną wieść, że budżet austrjacki tym razem wykazuje nadwyżkę, że chroniczny deficyt, do którego kolejno przywyknąć musiały wszystkie rządy austrjackie, i z którym walka wydawała się na wieki wieczne bezowocną, znikł nareszcie z horyzontu i najformalniej w świecie zaliczonym być może do nieboszczyków. Doniósł telegram i o drugiej, niemniej pocieszającej rzeczy, że min. Dunajewski w swem ekspose finansowem przyrzekł uszczęśliwionym obywatelom austrjackim, że uciski fiskalne i przeciążenia podatkowe wkrótce należeć będą do historji, albowiem „rząd ma niepłonne zamiary poczynić rozmaite opusty podatkowe“.

Nie długą jednak była radość, jaką uczuliśmy na tę wiadomość, gdyż równocześnie prawie doniósł nam telegram, że *Neue freie Presse* ostro krytykuje przedłożenie budżetowe min. Dunajewskiego wykazuje, że zamiast nadwyżki w sumie przeszło 160 tysięcy złr. mamy tym razem do czynienia *z deficytem w sumie co najmniej 30 miljonów złr.*

Przyznać trzeba, że tak kolosalna różnica w cyfrach musi zafrasować każdego, zwłaszcza, gdy rzecz idzie o rzecz tak z bliska dotykającą kieszeni podatkującej ludności. To też z zaciekawieniem odczytaliśmy ten artykuł i podajemy z niego ważniejsze ustępy ku zbudowaniu czytelników.

„Chętnie podzielalibyśmy ten „jubel“ — pisze dziennik wspomniany, — lecz nadwyżka ta ma tylko ten mały błąd, że — krótko i węzłowato mówiąc — wcale nie istnieje. W historji parlamentu austrjackiego nie było jeszcze wypadku, by minister finansów zapewniał, że deficyt jest usunięty, i zaraz następnie oświadczył, że dla pokrycia kredytu na uzbrojenie musi zaciągnąć pożyczkę w sumie przeszło 20 miljonów. Z jakiej racji wyłączył p. Dunajewski ten wymóg z budżetu? Takie postępowanie stoi w jaskrawej sprzeczności z dotychczasowym zwyczajem. Gdy przed dwoma laty uchwalono kredyt 12-miljonowy na pospolite ruszenie, to na żądanie komisji budżetowej cyfra ta musiała być wstawioną do budżetu. W przeszłym roku uchwaliły delegacje przeszło 15 miljonów na nowe karabiny, a przecież nikomu ani przez myśl nie przeszło wyłączać tej cyfry z budżetu i najzwyklejszy w świecie, od mnogich lat znany nam deficyt drapować jako nadwyżkę.

Niech p. Dunajewski zajrzy do sprawozdań o budżecie z roku następnego po okupacji bośniackiej, czy nie znajdzie tam całkiem uczciwie zapisane wszystkie te miljony, które wydano na koszta „tryumfalnego pochodu“ jenerała Jowanowicza. Postępowanie p. Dunajewskiego jest rozbratem z dotychczasową tradycją parlamentarną, i nie da się wcale umotywować. Nawet najłagodniejszy sędzia przyznać musi, że przynajmniej ta część kredytu na uzbrojenie, która faktycznie przyzwoloną została na służbę roku bieżącego, a do czerwca nie była wydaną, powinna była znaleść miejsce w preliminarzu.

„Ostatecznie cyfry można ugrupować jak się komu podoba, ale co nam przyjdzie z tego sztucznego ugrupowania?

Obrzydło nam już ciągle powtarzać, że deficyt państwa wynosi akurat tyle, co wydatki dochodami nie pokryte.

I jeżeli minister finansów musi pożyczać przeszło 20 miljonów na uzbrojenia i 10 miljonów na spłatę procentów, to oczywistą jest rzeczą, że budżet jego *ma 30 miljonów niedoboru* — ani jednego złr. mniej, *ale raczej więcej.* Bo przypatrzmy się bliżej pojedynczym cyfrom budżetu, a już powierzchowne jego zbadanie wykaże nam, że *jest on po prostu przykrojony do wykazania nadwyżki.* P. Tisza obliczył, że dochód z nowego podatku wódczanego przyniesie o 10 miljonów więcej, niż dotychczas, — p. Dunajewski z czystem sumieniem preliminuje sumę dwakroć większą. W Węgrzech przypuszczają, że konsumcja alkoholu zmniejszy się prawie o 200.000 hektolitrów poniżej kontyngentu, — p. Dunajewski szacuje ubytek w konsumcji mniej niż na 100.000 hektolitrów. I przy tytoniu pokazuje się taka sama różnica. P. Dunajewski sam zawiadomił Izbę, że ubytek w konsumcji cygar w skutek ich podrożenia był wcale znaczny; ubytek ten trwa ciągle, a mimo to p. Dunajewski preliminuje z tej rubryki o 3 miljony dochodu więcej, podczas gdy Tisza zadowolił się sumą niespełna 900.000 złr.

„Pojmujemy powody, jakie kierowały p. Dunajewskim. W jego budżecie dochody wzrosły prawie o 25 miljonów. Tytoń, nafta, kawa, drożdże, cukier, wódka obciążone są wysokimi podatkami, ludność musi ponosić po prostu heroiczne ofiary. Cóż musi się dziać w sercu ministra finansów, który mimo to wyznać musi, że jest zniewolony do zaciągnięcia nowego długu 30-miljonowego. Jest to prawie obowiązkiem ludzkości w takim razie bodaj na chwilę wywołać różową iluzję. Nawet takie ogromne spotęgowanie podatków nie wystarczyło na usunięcie deficytu, a cóż dopiero mówić o jakichkolwiek rezerwach na chwilę nadzwyczajnej potrzeby, która każdej chwili nastąpić może?“...

Sprawę budowy IV. gimnazjum

na gruntach obok gmachu szkoły politechnicznej poruszyliśmy pierwsi przed kilku miesiącami. Nie wiemy, dlaczego tak późno ocknęła się rada miejska, że dopiero na ostatniem posiedzeniu została ta sprawa energicznie poruszoną. Lepiej jednak

K.K. ZEITUNGS-STE

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagredzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa
Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

FOTOPLATYCZNA
Wystawa sztuki
ul. Hetmańska 4. 1. p.
Wspaniałe zamki króla Ludwika IIgo bawarskiego
tylko jeszcze do 27go października
otwarta od 9 — 9 godziny.
Wstęp 20 centów.

W mieście Nadwórnie w Galicji jest do nabycia z wolnej ręki **realność** zawierająca w sobie 4 pokoje i 2 kuchnie gątem pokryte; stodołę, stajnie, wozownię, spichlerz, piwnicę murowaną, słomą pokryte: dwa sady fruktowe, 4 morgi ogrodu przy domie, a w oddaleniu o pół godziny chodu, 6 morgów ornego pola i 21 morgów lasu a między tym najwięcej do budowli zdatnym, w którym robi się 30 fur siana, za bardzo przystępną cenę, o czem każdy na miejscu przekona się, w Nadwórnie przy ulicy Majdańskiej.

Specjalność!
Niezawodny pełniąc użytek
Amerykańskie Łapki na myszy
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych
z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych
pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze
poleca **najtaniej**
JEDYNY GŁOWNY SKŁAD
w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

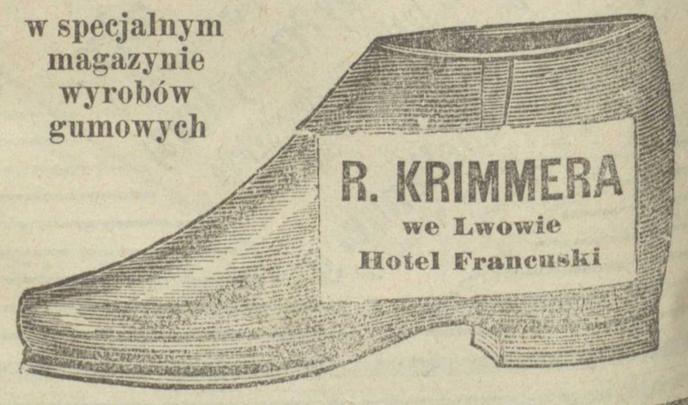

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne Wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.**

Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **z bezkrwistości i blednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem** i **Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji
Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Biuro wywiadowcze
DEBORY MARGULIES
Lwów, ulica Wałowa l. 5.

ma do umieszczenia pierwszorzędnych oficjalistów, wszelkiej kategorji sług męzkich i żeńskich — oraz poleca wielki wybór **szczotek** wyrobu tutejszego i zagranicznego po najniższej cenie.

Wszelkie polecenia najsumienniej i rychło się wykonuje.

We Środę ciągnienie!!

Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu Cesarskiego tylko 50 cent.

Główna wygrana 25.000 Złr.

Sprzedają we Lwowie: **August Schellenberg** ulica Karola Ludwika l. 1.
jak również **SOKAL & LILIEN.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

tylko go ucz i wychowuj! Taką jest większa część duchowieństwa serbskiego.

Księża tacy byli dobrymi dla ojców naszych i obecnie lud widzi w nich prawdziwych duszpasterzy swych; ale partja postępowców uważa ich za element niebezpieczny i Mikołaj Christicz chce ich się pozbyć. Narzucony metropolita Teodozjusz może z synodem wydać rozporządzenie i zabronić duchowieństwu wszelkiej publicznej działalności; w danej chwili przecież ono zrobi, co będzie sprawa narodowa od niego żądała.

Jeszcze parę słów o trzecim czynniku, o gęśli. Gęśli serbskie żyją jeszcze, ale nie brzmią obecnie tak silnie, jak niegdyś. Gdy Serbowie z początkiem XIX wieku podnieśli powstanie przeciw Turkom, wydali Turcy rozporządzenie, aby każdego gęślarza, który zagra co o przeszłej dobie, karać śmiercią; wiedzieli dobrze, jaka siła leży w serbskiej epopei ludowej. I teraz znajdziecie gęślarzy po całym Bałkanie; grają i obecnie, ale jakoś smutno. Serbowi ciężko nawet wspomnieć o bohaterskich swoich przodkach: oni byli takimi wielkimi, a on? Karły dzisiaj prowadzą go pod Śliwnicę.

„Napradniacy“ nie wydali dotychczas jeszcze żadnych rozporządzeń przeciw gęślom, i zapewne ich nie wydadzą wcale, na tyle jeszcze są Serbami.

Niegdyś w Rawanicy, w klasztorze serbskim w Szremie (Syrmii) na Fruszkiej górze, gdzie spoczywają relikwje ostatniego cara serbskiego Łazarza, można było słyszeć, jak gęślarze spiewali o bitwie na Kosowem polu, jak wielbili króla i bohaterów poległych, jak przepowiadali nowe dni, które mają przyjść. A naród stał, patrzał na ślepego gęślarza, słuchał pieśni, której jako jęk wtórował głos gęśli, a wyobraźnia jego leciała na pole kosowe, aby łzą skropić te święte, dzisiaj nieznane już groby poległych bohaterów.

Od trzech lat nie śmie się żaden gęślarz ukazać w Rawanicy. Widziałem tego roku tam tylko kilka ślepych bab. *Serb.*

KRONIKA.

Oświetlenie gazowe naszego miasta jest tak haniebne, że nie potrzeba żadnych prób czynić, aby na pierwszy rzut oka poznać, iż płomienie nie posiadają siły dwunastu świec stearynowych, jaką według kontraktu z gminą mieć powinne. Wobec tego nieuczciwego postępywania Towarzystwa dessauskiego magistrat jest bezsilny, gdyż próby światła urzędowe, — a więc takie, które jedynie Towarzystwo to obowiązywać mają — muszą być na 24 godzin zapowiedziane. Dziecko zrozumie, że taka próba nie może mieć najmniejszej wartości, i wygląda raczej na kpiny. Na to jednak nie ma rady, gdyż tak kontrakt opiewa.

Bardzo więc zdrową myśl podniósł radny p. Głodziński Fraciszek na ostatniem posiedzeniu Rady, aby wybrać stałą komisję, któraby ustawicznie przeprowadzała kontrolę oświetlenia gazowego i rezultaty swoich badań ustawicznie podawała do publicznej wiadomości. Wprawdzie na podstawie tych badań nie można będzie Towarzystwu żadnego procesu wytoczyć, wykazywane jednak stale oszustwo, może przynajmniej moralnie wpłynie na Towarzystwo dessauskie, że kompromitowane i piętnowane ciągle publicznie, mniej zechce wyzyskiwać gminę.

Dlatego serdecznie polecamy p. prezydentowi wniosek p. Głodzińskiego, żeby jak najrychlej zechciał złożyć komisję fachową, zaprosiwszy do niej ludzi zacnych i rozumiejących sprawę, a w pierwszym rzędzie aby raczył się zwrócić do Towarzystwa politechniczne go, które złożyło już tyle dowodów dobrych chęci i poświęcenia dla dobra publicznego.

Ksiądz Stanisław Załęski, dobrze znany czytelnikom naszym świętoszek ze zgromadzenia OO. Jezuitów, widział się spowodowanym przenieść swą chlubną działalność do Krakowa, gdzie po długiem milczeniu odezwał się w *Czasie* z tytułu jubileuszu gimnazjum Nowodworskiego. Ksiądz Załęski pisze jak następuje:

„Nauczyciel-suplent gimnazjalny, dr. Leniek, wydał dla uświetnienia jubileuszu gimnazjum św. Anny sporą „Książkę pamiątkową“, opowiadającą dzieje tegoż gimnazjum, rozdaną uczestnikom zjazdu jubileuszowego. Otóż na stronicy 65 w rozdziele III. p. t. „Kolegium jezuickie w Krakowie“, czytam obok oklepanych i dawno zbitych zarzutów na edukację jezuicką, także to, co następuje: „Młodzież też coraz więcej garnęła się do ich szkół, bo umieli ją pozyskać i przyciągnąć do siebie środkami nie zawsze nawet godziwymi, sądząc z dzisiejszego stanowiska pedagogicznego“. Zapytuję najprzód, ażali skala moralności systemu pedagogicznego w XIX. wieku odmienną być może od tejże skali XVII wieku? Zdaje się, że tej różnicy nie ma i być nie może. Wynika więc z twierdzenia dr. Lenieka, że Jezuici używali środków edukacji „nie zawsze godziwych“ i wtenczas. Jestem Jezuitą lat 31 i wychowałem się na systemie jezuickim, opisanym bardzo szczegółowo w Ratio studiorum, którego się też i Jezuici XVII. wieku ściśle trzymali. Zapytuję publicznie, bo zarzut uczyniony publicznie, czy dr. Leniek czytał Ratio studiorum, które w Institutum Soc. Jesu tom II. każdy znaleźć może? Jeżeli czytał, niech wymieni te sposoby „nie zawsze nawet godziwe“, którymi Jezuici młodzież przyciągali; w razie bowiem przeciwnym, zarzut jego nazwaćbym musiał krzywdzącym i co najmniej, niesłychanie lekkomyślnym. — *Ks. Stanisław Załęski T. J.*“

Sądzimy, że p. Leniek nie ma się czego żenować i że przypomni interpelantowi, skoro się tego domaga, jakich to środków edukacyjnych chwytał się zakon jezuicki w Polsce chcąc sobie zapewnić wpływ między możnowładczemi familiami.

Z „Sokoła“. Koncert muzyki wojskowej pułku piechoty nr. 15. odbędzie się jutro w niedzielę z następującym programem: „Witaj królu“, polonez Kurpińskiego; „Morskie oko“, uwertura Noskowskiego; „Tanzperlen“, walc Scheibelreitera; „La Guçonda“, duet, muzyka do baletu na dwie trąbki, Ponchielli; a) Volksliedchen, b) Märchen, kwartet smyczkowy, Komżak; Rapsodja II. Liszta; „Schwarzwälder Spieluhr“, Michaelis; Reminiscencje z operetki „The Mikado“, Soullivan; „Ne żury sia“, kołomyjka Madurowicza.

Początek o godzinie pół do 5. po południu. Wstęp 30 cnt.; dla czterech osób 1 gld.

Towarzyskie zebranie członków odbędzie się dziś w sobotę w lokalnościach Towarzystwa na I. piętrze. Wstęp tylko dla członków.

Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej podaje niniejszem do wiadomości, iż wkładki członków Towarzystwa i wszelkie nadzwyczajne datki na rzecz bursy, jako też opłaty miesięczne za umieszczonych w bursie uczniów nadsyłać należy na ręce p. Jana Biczaja profesora żeńskiego gimnazjum nauczycielskiego (ulica Skarbkowska).

Opał drożeje. Dowiadujemy się, że właściciele dość licznych już we Lwowie składów węgla, sprowadzają wciąż nowe i znaczne transporty tego materjału ogrzewającego z kopalń krajowych i szląskich. Dziwnie tylko i nieco groźnie dla konsumentów wygląda fakt, iż pomimo gromadzenia zasobów tak wielkich i małego dotąd zimna — już obecnie panowie ci podrożyli, o cztery a nawet sześć centów na cetnarze cenę kamiennych węgli.

Rzadka uczciwość. Pana Leopolda Krügera, który odebrawszy wczoraj zrana z poczty listy z pieniędzmi szedł ulicą Sykstuską i jeden z tych listów czytał — dogonił jakiś kilkunastoletni młodzieniec, skromnie bardzo ubrany i oddał mu kopertę, zawierającą 260 zł., którą pan K. idąc, nieuważnie uronił.

Gdy zaś ucieszony odzyskaniem straty, o której nie wiedział nawet, pan K. w dowód wdzięczności, ofiarował uczciwemu znalazcy 10 zł., młodzieniec nie chciał ich przyjąć, twierdząc, że jest terminatorem u ojca

---

terjał ten rozklasyfikował, opracował i podzielił, światła i cienie harmonijnie kolejno po sobie następują; pomimo zupełnego braku złudzeń co do istnienia i nawet przewagi zła w świecie, jest to książka na wskróś optymistyczna, głosząca dobro, życie, nadzieję, szczęśliwą przyszłość kraju i narodu, dla którego młodocianych latorośli była pisaną.

Dydaktyczna tendencja, jakkolwiek jest rzeczą główną, nie narzuca się i nie nuży. Zdrowy, jasny pogląd na rzeczy wyziera z każdej stronicy i przemawia do serc dojrzewającej młodzieży przekonywającemi słowy. Jako przykład dygresyj stryja Baciccia, malujący ideał zdrowej, jasnej głowy, ideał Mantegazzy, przytaczamy piękny ustęp o „straconych egzystencjach“, czyli o tych „wykolejonych,“ którzy się minęli z celem życia.

— Wolałbym być — powiada Baciccia — żebrakiem, łazarzem, wszystkiem czem chcesz, byle nie straconą egzystencją. Biedak może się zbogacić, chory wyzdrowieć, ale ze straconą egzystencją — co począć? Stracona egzystencja to ptak pod wodą, a ryba w powietrzu, to roślina przewrócona korzeniami do góry, to coś potwornego, niesłychanego, co mię gniewa, co przeczy mym zdrowym zmysłom, mym poglądom na symetrję, ład i porządek. Dla mnie „stracona egzystencja“ jest szczytem nieszczęścia ludzkiego i ludzkiej głupoty. Wolałbym być niewolnikiem, niż „straconą egzystencją“.

Za pomocą przykładów z życia wziętych maluje potem losy i znaczenie tych nieszczęśliwych — i dochodzi do drastycznej konkluzji, że większość ludzkich nędz i nieszczęść ma początek swój w tem głównem źródle zła na świecie, w „straconych egzystencjach.“ „Dla tego są nieszczęśliwi — kończy dowcipnym zwrotem swój wykład — że, będąc wróblami, chcą składać jajka swe w gniazdach orlich, że, będąc lisami tylko, śmią współzawodniczyć ze lwami co do panowania w pustyni“.

Podobną nutę znajdujemy w końcowych rozdziałach, gdzie stryj Baciccia rozpatruje i ocenia różnorodne stany, zajęcia i prace ludzkie. Równie bezlitośny jest sąd jego o zapoznanych genjuszach w zakresie sztuki. Miejsce to, acz samo przez się jasne i zrozumiałe, warte jest przytoczenia:

„Mierności tworzą wprawdzie na drodze życia znaczną większość — i ludzie miernych zdolności mogą być szczęśliwi i użyteczni; ale mierność w sztuce jest nieznośną, jest śmieszną, jest fatalną, jest niemożliwą — prowadzi artystę do największego nieszczęścia. Mierny artysta, to kaleka proszący o jałmużnę, a przystrojony w szychy złote, to pretendent do tronu — bez wojska, to żywy i najokropniejszy wyraz fatalnego wyroku „chcę, ale nie mogę“, to ofiara największego nieszczęścia, jakie może spaść na świecie na syna Adamowego“.

Ideałem całej książki są trzy zasadnicze cnoty stryja Baciccia, które on porównywa z trzema cnotami teologicznemi — wiarą, nadzieją i miłością. Są to: uczciwość, praca i dążenie do ideału. Cytujemy ostatnie słowa książki:

— Człowiek uczciwy — mówił stryj Baciccia — który pracuje ustawicznie, a ma jakiś ideał przed sobą, jest szczęśliwy i może w chwili śmierci spokojnie zamknąć oczy, zadowolony z siebie i z innych. Mali i wielcy, słabi i mocni, bogaci i biedni, genjusze i tłum, wszyscy mamy jeden obowiązek — być uczciwymi, pracować i mieć ideał, ku któremu wzrok ciągle zwraca się do góry. Kto nie czyni zadość któremukolwiek z tych trzech wymagań, grzeszy przeciw naturze własnej, zrywa związek między przeszłością i przyszłością i gorzko pokutuje potem sam za swoją winę. Ty, mój chłopcze, masz tkliwe serce i jasną głowę, jestem pewny, że będziesz uczciwym, będziesz pracował niezmordowanie i będziesz miał zawsze nad głową niebo ideału.

Henryk milczał, ale miał łzy w oczach. W milczeniu schodzili w dolinę, gdy wtem wystrzał działowy zabrzmiał od Spezji i przerwał ciszę.

— Co to jest, stryjku?

— To zegar Rzymu, Henryku, to znak, że nastąpiła chwila południa, znak, który z Kapitolu telegraf rozsyła po całych Włoszech. To miasto wieczne, serce kraju, rozsyła w ten sposób po wszystkich jego członkach potężne swe drgnienia. Dziś godzina Rzymu jest godziną Włoch całych. Gdy byłem chłopcem młodym, jak ty, nie spodziewałem się nigdy doczekać chwili, że tu w Spezji będę czuł bicie serca Kapitolu, a tak samo bije ono w tej chwili w Wenecji, w Palermo, w Medjolanie, w Turynie i w Neapolu. Jedyne jest serce naszego kraju, nieskończona liczba głów mu służy, nieskończona liczba ramion go broni, nieskończona liczba rąk pracuje dla jego chwały i wielkości. Henryku, chłopcze mój, kochaj Włochy gorąco i zawsze. Najpiękniejsze są one na całym świecie; ja, stary żeglarz, który wszędzie byłem i wszystko widziałem, to ci powiadam. One dały Europie całej początki oświaty i cywilizacji, a były przez kilka wieków bardzo, bardzo nieszczęśliwe. Godzina Rzymu teraz codzień nas pozdrawia, pozdrówmyż i my nasze wieczne miasto!

Stryj Baciccia i Henryk odkryli głowy i w milczeniu kroczyli po drodze wiodącej do San-Terenzo.

Któż nie odczuje pomysłowego zwrotu w tem zakończeniu? Nie ustępuje on zaiste powiastce Amicisa o „Chłopcu z Kalabrji“, a może przewyższa ją nawet.

W tej „głowie“ jest także „serce“.

Kończymy prostą myślą, że potrzeba nam obu tych książek więcej jeszcze, niż Włochom, dla których były pisane.

późno, jak nigdy. Wspomniany wniosek naglący p. Heppego i towarzyszy w sprawozdaniu z rady miejskiej opiewa dosłownie:

„Według krążących pogłosek miała władza krajowa plac obok szkoły politechnicznej pod budowę IV. gimnazjum przeznaczyć.

Zważywszy: 1) że zbyt wielka odległość i wysokość (38 metrów nad poziom rynku) od śródmieścia uczyni tę szkołę nieprzystępną dla ludności zamieszkałej przeważnie w zachodniej części miasta przy ulicach Sykstuskiej, Trzeciego Maja, Gródeckiej, Zygmuntowskiej, Mickiewicza, Krasickich, Ossolińskich, tudzież obydwóch dworców kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej;

2) że przez ustawienie tego gmachu obok monumentalnego budynku szkoły politechnicznej, ten ostatni dozna uszczerbku pod względem estetycznym;

3) że przez wycięcie parku obok ulicy Lipowej pozbawione zostanie miasto pięknej ozdoby, która i pod względem hygieniczyym bardzo korzystnie oddziaływa;

4) że szkoła ta, która powinna przedewszystkiem mieć na celu zaspokojenie potrzeb mieszkańców przedmieść, a zatem młodzież ubogą, która odbywając w porze zimowej taką pielgrzymkę, naraża zdrowie z powodu braku możności zabezpieczenia się przeciw wpływom atmosferycznym, stawiają podpisani wniosek:

Świetna rada raczy wybrać prezydenta i dwóch radnych, którzy się udadzą do władz krajowych lub centralnych w celu uniemożebnienia wyboru nadmienionego miejsca pod budowę IV. gimnazjum, tudzież uprosić posłów miasta Lwowa, by słusznemu żądaniu gminy w tej mierze stało się zadość.“

O ile n sze informacje sięgają — to nie władza krajowa, lecz p. minister finansów orzekł, aby ten grunt, a nie inny wziąść pod budowę gimnazjum, gdyż nic on nie kosztuje. Propozycje namiestnictwa były inne. Do ministra p. Dunajewskiego należy zwrócić wszystkie deputacje.

Księża w Serbji.

Najważniejszemu czynnikowi w odrodzeniu się Serbji, księżom serbskim gotuje Mikołaj Christicz polityczną śmierć. Dokąd oni mogą być posłami do skupczyny, naród będzie ich wybierał, a wszyscy są radykałami. Księża i nauczyciele serbscy są jądrem radykalnej partji. M. Christicz polecił więc metropolicie, aby wspólnie z synodem zbadał sprawę i wydał rozporządzenie, że księża nie mogą być wybierani do skupczyny, bo to się niby sprzeciwia duchowi cerkwi prawosławnej! Kwestja ta zapewnie zostanie załatwioną po myśli wszechwładnego ministra, a wtenczas utraci serbski naród setki nieustraszonych obrońców swych w życiu politycznem, a partja radykalna najlepszych swych członków.

Kto wie, ile serbscy księża zrobili dla narodu swego, będzie ubolewać nad najnowszym krokiem rządu „napredjaków“. Rzućmy okiem na dotychczasową ich działalność.

Gdy upadło carstwo serbskie na polu Kosowem, zniszczyli Turcy cały dobrobyt w Serbji. Szlachta serbska zginęła pod Kosowem 1389 r., a ta część, która pod Kosowo nie przybyła, aby przelać krew *„za krst czasny i slobodu zlatnu“* (za św. krzyż i złotą wolność, jak mówi pieśń ludowa) poturczyła się. Ztąd w Bośni i Herzegowinie tyle begów, którzy mają serbskie imiona, w ciemnocie swej może i nienawidzą Serbów, a po turecku nawet mówić nie potrafią.

Serbskie miasta zajęli Turcy, wsie zniszczyli, książki po klasztorach i cerkwiach spalili, majątki zrabowali; a narodowi nie zostało nic innego jak tylko uciekać w góry, aby się ztamtąd bronić i mścić. Tak powstała Czarna Góra.

Miecz i strzelbę zabrał naród ze sobą, a ksiądz serbski poszedł z nim w góry jako moralna strona jego, aby nie zdziczał, dodawał mu pociechy w nieszczęściu i błogosławił go w czasie śmierci. Umierając patrzali bohaterowie na rozpiętego Chrystusa i chętnie cierpieli męki, aby tylko przyszłym pokoleniom lepiej było. Wiara prawosławna tak silnie zrosła się z narodem, że dzisiaj nieprawosławnych nie chce naród uważać za Serbów.

Oprócz duchowieństwa poszedł z narodem gęślarz (guslar) opiewając mu starą, dawną sławę: jak Serbowie kiedyś byli wolnymi; jak to było za cara Duszana, kiedy Serbja oparła się o trzy morza; jak ta sława upadła na Kosowem polu przez zdradę Vuka Brunkowicza i niezgodę Serbów i jak ją naród znów powinien zdobyć... Gęśl opiewała narodowi całą historję od Nemaniczów, aż do bohaterów z bojów 1804—15! Słysząc dzieła sławnych ojców chciał każdy być takim, jakimi byli Marko Królewicz i Miłosz Obylicz. Ztąd u ludu serbskiego takie żywe poczucie historyczne, taka znajomość przeszłości, o jakiej Polacy tylko marzyć mogą!

Te trzy czynniki: naród z bronią, duchowieństwo z krzyżem i pieśń ludowa z gęślą utrzymały Serbją, że nie zginęła za przeszło 400 lat niewoli tureckiej.

Jaki jest stan pierwszego z tych trzech czynników, obecnie pod władzą „napredniaków“, jest rzeczą wiadomą. Broń w rękach hajdamaków i uskoków nie pozwala i obecnie spokojnie spać niektórym ludziom, jak kiedyś tureckim baszom i wezyrom.

Drugi czynnik; duchowieństwo ma niebawem ustąpić z areny szerszego działania. Boją się go, bo pop w Serbji nie jest pierwiej prawosławnym, a potem Serbem, ale przeciwnie. Idea nabożeństwa nie górowała nigdy u Serbów nad ideą narodowości, jak w innych państwach katolickich, ale zawsze jej służyła, nie tworzyła nigdy państwa w państwie. Dla idei narodowej robił pop i mnich zawsze co mógł.

Gdy Karadziordziewicz 1804 roku wzniecił powstanie, duchowieństwo w lewej ręce trzymając krzyż, a w prawej miecz prowadziło naród do boju przeciw Turkom; w roku 1813 ginęli popi na palu tureckim, na murach grodu belgradzkiego, a przecie nie opuszczali sprawy narodowej. Powstanie pod Obrenowiczem 1815 r. powołało ich znowu w szeregi walczących. Nie rozumieli się co prawda dużo na książkach, ale w tenczas w Serbji pisano prochem i kulami.

Gdy w r. 1883 w październiku Mikołaj Christicz wywołał powstanie w Zajczarze, najwięcej popów kazał rozstrzelać, rząd ogłosił ich buntownikami, a przecież za parę miesięcy, gdy były wybory, zasiadło ich kilkunastu na ławkach poselskich w skupczynie. W sprawach, gdzie nikt nie śmiał interpelować, interpelowali posłowie popi. Bo i któż im co zrobi? Wieś ich wybrała, ona tylko może ich zrzucić.

Popa serbskiego zobaczycie na wsi (zwyczajnie jedna cerkiew przypada na kilka wsi) wszędzie, gdzie tylko może się zetknąć z narodem, zobaczycie go i w gospodzie, jak czyta gazety wieśniakom, powiada im, co robią panowie w Belgradzie; on czuje, jak bije tętno narodowe, a w ciągu 24 godzin mogą popi i nauczyciele zrobić w Serbji wszystko, co im się podoba.

Jest u nich prawidłem: szukaj narodu tam, gdzie się schodzi. W cerkwi mów mu o Bogu, ale tego obecnie nie dosyć; ty musisz go wychować jeszcze na dobrego obywatela i Serba; twoja praca zaczyna się tam, gdzie praca nauczyciela ustaje. Nie chce lud przyjść do ciebie do domu, czy do cerkwi, szukaj ty jego wszędzie,

GŁOWA CZY SERCE?

przez

Jarosława Vrchlickiego.

(Dokończenie).

A gdy chłopiec jeszcze się wahał, ułożył i napisał mu stryj Baciccia na cały miesiąc styczeń szczegółowy kalendarzyk dobrych czynów i przedsięwzięć.

Oto niektóre przykłady:

1. stycznia.

1) Dziś chcę sam sobie powiedzieć, jaka jest moja główna wada cielesna.

2) Chcę zbadać również, co jest główną plamą mego charakteru.

3) Koniecznie muszę sobie przypomnieć najsłabszą stronę mego umysłu.

Jeśliby mi się nie udał ten ogólny rachunek sumienia, przecież mi stryj Baciccia pomoże.“

A jako pendant przypatrzmy się zaraz temu, co postanowiono na dzień następny;

„2. *stycznia.* Dziś chcę zobaczyć odwrotną stronę medalu i zapytać sam siebie:

1) Jaka jest najlepsza właściwość moja cielesna?

2) Jaka jest najtkliwsza strona mego serca?

3) Jaką pracę umysłową wykonywam najłatwiej i najlepiej?

Tym razem najpewniej nie będę potrzebował pomocy stryja Baciccia do rozwiązania tych trzech pytań, zalety swe bowiem widzimy zaraz i to przez soczewkę, która je powiększa i zwielokratnia.“

Te rady moralne przeplatane są w kalendarzyku uwagami i przykładami praktycznymi, które rozrywają czytelnika, a dla młodego umysłu są daleko przystępniejsze od teoryj abstrakcyjnych. Zawsze jednak surowo obserwuje się wspomniana szematyczna trójca: pielęgnowanie ciała, serca i głowy.

Tak np. czytamy:

„Powtórzę sobie nazwy wszystkich głównych wyżyn i szczytów górskich w Alpach i Apeninach.

Zaniosę dwie cytryny z naszego ogrodu żonie biedaka Menina, który już od kilku dni choruje na febrę.

Nauczę się na pamięć nazwisk wszystkich największych podróżników, od Marco Polo aż do Stanleya.

15. stycznia. 1) Nauczę się dzisiaj, jak różnie wpływa na zdrowie użycie wody, piwa i wina.

2) Podzielę wszystkie osoby, jakie znam, na osoby przezemnie kochane, osoby mi obojętne i osoby mi wstrętne, przyczem starać się będę, aby ostatnia kategorja była jak najmniej liczną.

3) Przełożę stronicę z Tytusa Liviusza na francuski.“

Na zakończenie przytaczamy jeszcze pytanie, przypadające na ostatni dzień miesiąca:

31. stycznia. Co zrobiłem przez ten miesiąc dla wzmocnienia swego ciała?

2) Co zrobiłem dla uszlachetnienia swego serca?

3) Co zrobiłem dla podniesienia swego ducha?“

Z przykładów tych może już czytelnik nabrać jakiego takiego pojęcia o kalendarzu stryja Baciccia. Nie jestem pedagogiem, ale zdaje mi się jednak, że autor przemawia tu czasami nazbyt z katedry, nazbyt po doktrynersku i teoretycznie. Zresztą, wybierałem przykłady zupełnie na traf, a dla krytycznego ocenienia tej metody trzebaby było przebiedz systematycznie kalendarz za cały miesiąc i porównać notatki z poszczególnych dni, aby się przekonać, o ile się nie powtarzają i o ile wyczerpują najrozmaitsze strony żywota dziecięcego. Ten „Kalendarz dobrych czynów“ stryja Baciccia tworzy podstawowy szkielet całej książki, a to mianowicie w ten sposób, że rubryki miesięczne przeplatane są powiastkami. Kalendarze pozostałych miesięcy, prócz stycznia, są tylko wykropkowane, aby młodociany czytelnik mógł wypełnić je sam własnymi zamiarami, myślami przedsięwzięciami. Że ten sposób obudza samodzielność duchową — rzecz oczywista, za dobrą stroną metody wszakże biegnie w ślad zaraz inna, szkodliwa, której znakomity autor nie zauważył. Nam się zdaje, że ostentacyjne wypisywanie dobrych zamysłów i przedsięwzięć może łatwo doprowadzić do pozowania i do pewnej duchowej, że się tak wyrazimy, kokieterji dziecka. Nie mo żemy jednak z drugiej strony — cośmy już raz zaznaczyli — nie wziąść pod uwagę okoliczności, że my, mieszkańcy północy, przy swym poważniejszym i zimniejszym charakterze, czujemy każdy odcień, każdy włosek przesady i pozy tam, gdzie żywy, sam przez się bardziej teatralny i nawet — w dobrem choćby słowa znaczeniu — afektowany Włoch naturalny tylko odruch widzieć będzie.

O pierwiastkach, przeplatających „Kalendarz dobrych czynów“, z największą tylko pochwałą wyrazić się możemy. Są zastosowane do wieku dziecinnego, proste a robiące należyte wrażenie, pełne widocznej tendencji do harmonijnego kształcenia rozumu i serca bez zbytniego sentymentalizmu, co do którego książka Amicisa grzeszy w i owdzie. Zmiany pór roku, prace wieśniaków, życie marynarzy i mieszkańców małych miasteczek, tysiące drobnych wypadków życia codziennego, refleksje historyczne i patrjotyczne, mające na celu pielęgnowanie ducha tolerancji religijnej — przedstawiają niewyczerpany zapas materjału na takie powiastki. A Mantegazza doskonale na

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami **SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

kich w Rossji, zostaną niebawem wskutek mającej nastąpić reformy w sądownictwie zupełnie usunięci. Rozporządzenie to dotknie przeszło pięćdziesiąt sądów.

Pantelejew Longin, literat rosyjski, który gorąco zajmuje się literaturą polską, wydawca „Historji polskoj" Bobrzyńskiego w języku rosyjskim, bawi we Lwowie w celach naukowych. P. Pantelejew był skazany na Sybir za udział w powstaniu w r. 1864.

Nowy dyrektor Burgteatru wiedeńskiego August Förster, jest doktorem teologji i filozofji. Biret doktorski nie odpowiał jednak powołaniu Föstera i w r. 1851 zamienił go na maskę aktorską. Przejechał całe Niemcy, wreszcie został członkiem teatru w Burgu, w którym jako reżyszer zostawał od r. 1860 do 1876. W tym roku objął dyrekcję teatru w Lipsku i wytrwał na niej przez lat sześć, potem powołany do Berlina, był teatru tamtejszego ozdobą i podporą. Dr. Förster jest bardzo dobrym artystą i znakomitym reżyszerem, do czego mu są pomocnemi grutowna wiedza i wykształcenie. Laube nie nazywał Eörstera inaczej, jak „chodzącą encyklopedją".

Korespondencja od Redakcji. *Podróżny* we Lwowie. Nie otrzymaliśmy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akademików, zwołane przez „Czytelnię Akademicką" i ruskie Towarzystwa akademickie odbędzie się dziś w sobotę (27go b. m.), o godzinie 6. na wszechnicy w sali III. Na porządku dziennym: Rozporządzenie c. k. dyrekcji policji z 16. października b. r.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po raz trzeci „Mikado", operetka w dwóch aktach Sullivana. Jutro po południu o godzinie 3. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w sześciu odsłonach Anczyca; wieczór „Niespodzianki rozwodowe", farsa w trzech aktach Bissona, zakończy „Piękna Galatea", operetka w jednym akcie Suppego. W poniedziałek „Mikado". We wtorek „Mikado". We środę „Drzemka pana Prospera", komedja w pięciu aktach Al. hr. Fredry. We czwartek po południu „Baron cygański", operetka w trzech aktach Straussa. W piątek „Matka rodu Dobratyńskich" (Die Ahnfrau), Grillparzera, tragedja w pięciu aktach. W sobotę „Mikado".

Teatr ruski. We czwartek przedstawiono w teatrze ruskim operetkę narodową Hułaka-Artemowskiego „Zaporożec za Dunajem". Utwór to lekki i modelowany na wzór operetek zachodnio-europejskich tak pod względem treści, jak i pod względem muzyki. Fabuła jej składa się z dwóch części. Jak wiadomo, po zrujnowaniu Siczy zaporozkiej przez Moskali znaczna część Zaporożców zbiegła nad Dunaj, do Dobrudży, na terytorjum tureckie, gdzie powstała kolonja kozacka istniejąca do dziś. Kozacy ci oddali niejednokrotnie rządowi tureckiemu ważne usługi, mimoto jednak ciężko odczuwać musieli jarzmo rządów tureckich, które przedewszystkiem zabroniły wstępu do kraju nowym Zaporożcom jako elementowi buntowniczemu.

Otóż jednemu z takich Zaporożców udaje się mimo to przedrzeć się za Dunaj, dokąd go ciągnie miłość ku nadobnej Oksanie, sierocie, z którą pragnie powrócić na Ukrainę. Przez zdradę rywala z kozaków miejscowych zostaje jednak razem ze swą ulubioną przez Turków schwytany.

Przypadek jednak chce, że właśnie w tym czasie przypada Bajram turecki, i że młody sułtan na to święto zjeżdża w ową okolicę, i wzorem makkizów XVIII. wieku chce zabawić się w pasterza, lubuje się przyrodą i miesza się między lud.

Spotyka przypadkowo kozaka Iwana, opiekuna Oksany, człowieka nieszczególnej trzeźwości, lecz dzielnego niegdyś wojownika, i ten opowiada mu o bitwie z Arnautami, w której kozacy uratowali życie obecnemu sułtanowi.

Iwan radby zobaczyć tego sułtana, co mu też sułtan przyrzeka wyjednać zapomocą swego przyjaciela służącego przy dworze. Iwan przebiera się za Turka, lecz z wizyty we dworze wraca niezadowolony, gdyż sułtana mu nie pokazano. Ostatecznie jednak okazuje się, że Iwan rozmawiając ze sułtanem incognito, bardzo mu się podobał i na zapytanie sułtana, czego by sobie kozacy życzyli, dał wyjątkowo mądrą odpowiedź: by rząd pozwolił tym, którzy chcą, wrócić na Ukrainę, a tym, którzy pozostaną, by dał ich własną autonomję. Odczytaniem tego fermanu sułtańskiego, uwolnieniem z więzów Zaporożca i Oksany, hymnem dziękczynnym i powszechną radością kończy się sztuka.

Najpiękniejszą częścią muzyczną w niej są dwa wielkie duety między Iwanem i jego żoną, w akcie 1. i 3. Role te znakomicie odegrane i odspiewane były przez p. Steczyńskiego i panię Osypowicz — duety ich stanowiły prawdziwą ozdobę tego wieczoru. O sympatycznym spiewie pani Kliszewskiej w roli Oksany i pana Janowicza w roli Zaporożca szerzej pisać nie będę. *Iw. Fr.*

Barbaryzmy i dziwolągi językowe, jako chwasty z gleby literackiej i dziennikarskiej, zebrał i ofiarował tym, którzy się ich chodowlą trudnią, znakomity nasz komedjopisarz Józef Bliziński. Rzecz autora, którą już przed nim traktowali Skobel, Walicki i inni, zasługuje ze wszech miar na uwagę i bliższe zastanowienie się tych wszystkich, którzy w ojczystym naszym języku widzą warownię ducha narodowego. Całem sercem polecamy pracę p. Blizińskiego tym, którym on ją ofiarował.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 26. października. (Z Rady państwa). Dzisiaj wniesiono następujące interpelacje: Matusz zapytuje rząd o przyczynę nierównomiernego traktowania w Austrji i Węgrzech w postępowaniu z denaturyzacją spirytusu; deputowany Fuss w sprawie konfiskat dzienników za omawianie nominacji hr. Schönborna; dep. Weitlof w sprawie zakazu wywieszania narodowo-niemieckich chorągwi w czasie przybycia cesarza Wilhelma.

Wniosek Wrabetza co do opodatkowania kas zaliczkowych odesłano do komisji dla spraw kas oszczędności.

Rząd wniósł przedłożenie dodatkowego kredytu w kwocie 4,600.000 zł. na powiększenie taborku kolei państwowych i na ratę roczną dla funduszu meloracyjnego w kwocie 500.000 zł. do r. 1904. Ta druga pozycja została uchwaloną.

Wiceprezydentem Izby zostanie Chlumetzky, ponieważ Polacy stanowczo tego żądają.

Budapeszt 26. października. W Jankowaczu, słoweńskiem zdrojowisku, odbyło się panslawistyczne zgromadzenie w obecności przeszło 60 Rosjan i Serbów.

Berlin 26. października. Konfiskata broszury dra Mackenziego została zniesioną.

Paryż 26. października. Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze lirycznym był obecnym wraz z rodziną Boulanger. Podczas antraktu powstał tumult, ponieważ przeciwnicy Boulanżystów przeszkodzili im gwizdaniem w urządzeniu projektowanej manifestacji. Przy końcu przedstawienia wznowiono ekscesa, przyczem padło kilka strzałów. Policja aresztowała kilkanaście osób, z tych większą część wypuszczono jednak zaraz na wolność.

Wiedeń 27. października. (Rada państwa). Pernerstorfer motywuje wniosek, by komisja, której było powierzone zbadanie nadużyć w szpitalu wiedeńskim, przedłożyła Izbie protokoły śledztwa. Komisja ta — mówi mowca — składała się z wiceprezydenta namiestnictwa Karajana i z dwóch urzędników namiestnictwa, a więc z osób, co same spowodowały owe nadużycia przez niedostateczną kontrolę. Karajan nie pozwalał protokołować żadnego zeznania niekorzystnego dla zarządu szpitala; lekarzom, którzy chcieli zeznawać niekorzystnie, dawał do zrozumienia, że sami mogą figurować jako oskarżeni. Nawet profesorowie stwierdzali nadużycia, lecz i ich zeznania nie były protokołowane. Pernerstorfer prosi, by wniosek jego przekazano komisji budżetowej.

Reprezentant rządu, szef sekcyjny Erb polemizuje z Pernerstorferem, często przerywany ironicznymi okrzykami Kronawettera. Ponieważ o g. 4 jeszcze kilku posłów zapisanych było do słowa, przerwano posiedzenie. Następne we wtorek.

Lienbacher zaprasza posłów na środę na naradę, w jaki sposób właściciele realności mogą być ochronieni od nadmiernych kosztów przy obciążaniu i oczyszczaniu tychże realności. Jutro pierwsze posiedzenie klubów lewicy celem doprowadzenia do skutku ich zjednoczenia.

Giełda wieczorna: Kredyty 312·41, węg. renta złota 101·42 i pół.

Budapeszt 27. października. Juljusz Andrassy znowu zachorował.

Berlin 27. października. *Germania* zapowiada notę papieską, w której mają być dokładnie opowiedziane wszystkie szczegóły wizyty cesarza niemieckiego, które w niektórych dziennikach podane były w sposób obelżywy dla stolicy apostolskiej.

Norddeutsche chwali papieża za wspaniałomyślny datek na zwalczanie niewolnictwa w Afryce.

Paryż 27. października. Na zgromadzeniu republikańskiej lewicy senatu skonstatowano, że znaczna większość senatu przeciwną jest rewizji konstytucji.

Belgrad 27. października. W dzienniku urzędowym publikuje Milan manifest do swego narodu, rozpisuje wybory do wielkiej skupczyny na 2. grudnia i zawzywa Serbów, by pomni tego faktu, że przed 500 laty Serbja przepadła wskutek niezgody stonnictw, porzucili wszelkie próżne sprzeczki i dali krajowi nową konstytucję. Manifest ten znalazł radośne przyjęcie.

Petersburg 27. października. Giers otrzymał krzyż Włodzimierza pierwszej klasy z carskiem pismem odręcznem.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26. października. *Wiener Abendpost* uzasadnia brak niedoboru w budżecie na r. 1889, a to „przeciw przewrotnej i z powodów taktyki stronniczej wypływającej krytyki *Neue freie Presse*," która odkryła niedobór 30 miljonów, złożony rzekomo z 10 miljonów renty amortyzacyjnej i 20 miljonów uchwalonego kredytu na uzbrojenia. Co do renty amortyzacyjnej chodzi tylko o legalną przemianę dawno istniejącego długu na jednolitą rentę, co nie stanowi wcale żadnego nowego obciążenia. Co się tyczy 20-miljonowego kredytu na uzbrojenie, to tenże został uchwalonym na rok 1888, może więc być wziętym tylko na rachunek ciężarów r. 1888.

Berlin 24. października. W niedzielę minęło właśnie dziesięć lat od dnia, w którym w niemieckim *Reichsanzeigerze* ogłoszoną została ustawa antisocjalistyczna. Rocznicę tę szczególniejszą obchodzili socjaliści po całych Niemczech nie, jak się należało spodziewać, pod oznakami smutku i żałoby, ale — uroczyście jako chwilę wesela i radości. Organ socjalistów berlińskich *Volksblatt* zamieścił nawet z powodu rocznicy artykuł świąteczny, w którym ustawę antisocjalistyczną chwali jako najskuteczniejszą broń i tarcz socjalnej demokracji.

Z wszystkich prawie większych miast niemieckich dochodzą wiadomości o licznych manifestacjach i demonstracjach urządzonych przez socjalistów w nocy z soboty na niedzielę. W samym Berlinie powywieszali socjaliści wszędzie, gdzie nie dosięgło czujne oko straży, czerwone chorągwie i chorągiewki a słynne słupy Litfasa, które zwykle Berlinowi przypominają zabawy, były w niedzielę rano pooblepiane czerwonemi plakatami z napisami takiemi jak: „Niech żyje Lassale", „Niech żyje socjalna demokracja" itd. Co najdziwniejsza powiewała z pewnego domu, w którym się mieści biuro policyjne, wielka czerwona chorągiew z napisem: „S.... ustawa! 1874—1888 X."

W zastosowaniu § 1. ustawy zakazano w tychże 10 latach w Niemczech w ogóle 290 stowarzyszeń. Liczba obłożonych aresztem, skonfiskowanych i zakazanych druków treści socjalistycznej, komunistycznej lub anarchistycznej wynosi, o ile to redakcja memorjału mogła stwierdzić, 1038 numerów, a pomiędzy niemi 800 odezw agitacyjnych. W samym Berlinie rozwiązano lub zakazano w przeciągu tychże lat 285 zebrań i to najliczniej w czasie od 1883 do 1886 r., 1883 r. np. rozwiązano 40, 1884 r. 80, 1885 r. 59, a 1886 roku 41 zebrań. Agitatorów socjalistycznych wydalono z Berlina 251. Stosunkowo równie wielkie liczby wykazują inne większe miasta niemieckie. Z Lipska np. wydalono w czasie ostatnich 10 lat osób 146, rozwiązano towarzystw 27 i zakazano druków 115.

Lecz w ogóle powiedzież można, że ustawa antisocjalistyczna celu, do którego miała zdążać, nie osiągnęła i liczby socjalistów w Niemczech nie zmniejszyła, co zresztą dowodnie poświadcza liczba głosów oddanych przy ostatnich wyborach do parlamentu na posłów socjalistycznych.

Bukareszt 26. października. Przy wyborach do Izby dep. w drugiem kole wyborczem, zwyciężyło 49 zwolenników rządu, 6 liberalnych i jeden socjalista. W 5 okręgach będą musiały odbyć się ściślejsze wybory, z 6 okręgów nie doniesiono jeszcze o rezultacie.

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

swego, cieśli i że mając dostateczne utrzymanie w domu rodziców, żadnego datku za postępek tak prosty przyjąć nie może. To powiedziawszy ukłonił się grzecznie i odszedł. Wpierw jednak, na zapytanie pana K., oświadczył, iż nazywa się Antoni Porębski i że warsztat jego ojca znajduje się przy ulicy Cmentarnej.

Celem zabawy i rozweselenia naszych czytelników przytaczamy dosłownie wyjątki ze sprawozdania drukowanego z czynności fizykatu w pewnem mieście z r. 1886. W pierwszym rzędzie idą różne wypadki nagłej śmierci — a następnie różne wypadki, w których fizyk brał udział lub udzielał swojej opinji. I tak czytamy:

Jeden człowiek przybywszy do zajezdnego domu, umarł niby nagle, czego dochodzenie nie stwierdziło.

Jedno dziecko napiło się trochę octu przez obcą osobę mu udzielonego; w krótkim potem czasie dostało zmieniony głos, oddech przyspieszony i następnie umarło. Chociaż ocet chemicznie zbadany za dobry uznanym został, to dla zapobieżenia rozgłosu co do fałszowania trunków obdukcję zarządzono, a podanie przyczyny śmierci za nieusprawiedliwione uznano.

Jedno dziecko na ospę słabe ze szpitala odebrano i bez pomocy pozostawiono.

Jednemu słabemu dziecku udzielono dwa proszki z apteki pobrane po zażyciu drugiego proszka umarło. Dochodzenie wykazało proszki jako nieszkodliwe, a słabość jako powód śmierci.

Trojga dzieciom podczas słabości żadnej pomocy nie udzielono.

Przez nieostrożne spuszczanie się w nocy z wysości II. piętra w celu wydalenia się z pomieszkania zabiło się 2.

Trzy osób utopiło się, jedna z nich wpadła przypadkowo do studzienki będąc pijaną — u jednej z nich udowodniono samobójstwo, a u ostatnej z nich powód utopienia nie dał się udowodnić.

Jedna osoba niby nagle przebudzona ze snu, miała spaść z łóżka; potłuczoną odesłano do szpitala, jednakowoż już podczas przenoszenia w drodze umarła.

Zastanawiając się nareszcie nad śmiertelnością, która poniekąd wygórowaną się przedstawia, to wypada się zastanowić nad przyczyną, która to zniszczenia wywołała. Wyszczególniłem przedtem, że w bieżącym roku ospa i słabości przewodu oddechowego nadmiarową śmiertelność spowodowały. O ospie nawiasowo wspomieć tylko zamierzam, gdyż jest to słabość, która kiedykolwiek tylko nagminnie nad ludzkością się znęca, zawsze znaczne klęski po sobie pozostawia, a którą poniekąd nawet pokonać w naszej mocy zostaje, jeżeli szczepienie krowianką należycie się przeprowadza.

W jednym domie zawaleniem się grożącym zastanowiono się nad tem, czyli niektóre pokoiki mimo tego do użytkowania pozostawić by nie można, ze względu jednakowoż że zagrożenie zawalenia się i na te pokoiki rozciągnąć by się mogło, na użytkowanie ich nie zezwolono:

Jeden stary dom, któren przez starość w nasypowej ziemi znacznie osiadł, a którego mury były przegniłe, a sufity zawaleniem się zagrażały, z powodów hygienicznych do zamieszkania za odpowiedni nie uznano.

W jednej klasie przy szkole gimnazjalnej w prywatnym domu zamieszczonej, pokazała się na jednej ścianie wilgoć, gdy przy ustanowionej komisji zauważano, że wilgoć była następstwem przemoczenia kanału, zawnioskowano, by tej klasy na razie do celów naukowych nie użytkowano.

Zdarzyło się w jednym zakładzie, że 2 tuczone wieprze rasy angielskiej w letniej porze w południe na słoneczną stronę wypuszczone, nagle zasłabły, natenczas udano się do weterynarskiego zakładu o pomoc, a jeden z weterynarzy uznał za stosowne wieprze te kazać zabić, wziąwszy zaś ze sobą kawałki mięsa, wydał po zbadaniu orzeczenie, że mięso to dla prądków wąglika powinno być zniszczone. Odniesiono się następnie z zażaleniem do mnie, a wezwawszy weterynarza miejskiego, oglądnęliśmy to mięso i przeistoczenia chorobliwego w mięsie wyśledzić przy pozornem oglądaniu nie zdołaliśmy, a i mikroskopijne dochodzenie do odkrycia prądków wąglikowych nie doprowadziło; uznaliśmy przeto mięso do użycia za przydatne, jednakowoż by wszelką wątpliwość usunąć, udano się w krótkiej drodze do zakładu weterynarji z zapytaniem, na jakich dowodach powyższe orzeczenie polegało, a natenczas się wyjaśniło, że złudzenie optyczne do powyższego orzeczenia powód dało.

Przełożona zakładu dla wyzdrowieńców (Józefitek) przy ulicy K. zrobiła wniosek, by nieuleczalnych umieszczać w tym zakładzie, ustanawiając niższą cenę, jak Siostry Miłosierdzia pobierały. Wzrastająca ilość tych słabych przemawiała już z samej konieczności, by z oferowanej przysługi skorzystać, oglądnąłem natenczas ten zakład, lecz gdy w nim tylko 20 osób umieścić było można, trzeba było szpital Sióstr Miłosierdzia i zakład przy ulicy Z. pozostawić, *a mniej więcej* i areszt miejski, w którym obłąkanych, nie mając na razie innego dla nich przytuliska, trzymano. *Był wypadek, że umieszczona tamże idjotka porażona i mimowolnie odchody ze siebie wydająca, będąc w kaźni osobnej, miernie przez ścianę do kuchni ogrzewanej, niespodzianie umarła, a gdy następnie do truparni izraelickiego szpitala odniesiona, tylko pozornie była nieżywą, zaś w kilku chwilach mimo ratunku rzeczywiście umarła.* Wypadek ten dał powód do *rozgłosu*, że w miejskim areszcie słabi zaniedbywani bywają. Dochodzenie jednak, które w tym celu przeprowadziłem, *niesłuszność rozgłosu dostatecznie* udowodniło, *wynik zaś tego wypadku był taki*, że słabych chociażby i nieuleczalnych a przeważnie obłąkanych w tym *zakładzie aresztowym trzymać poprzestano.*

Magistrat zarządził, by stajnię na bydło w pewnej realności nie utrzymywać, właściciel zaś wniósł rekurs, a ta sprawa aż pod rozwagę nawet Najwyższego Trybunału państwa się dostała, wskutek zaś zapadłej uchwały złożyłem wobec komisji wyjaśnienia na postawione zapytania.

Wydział krajowy na powyższe wyjaśnienia następnie zażądał, by się oświadczyć, jakie trudności zachodzą przeciw dopuszczaniu wiatrów do stajni i czyliby się nie dało takowych usunąć. Na postawione zapytanie ośmieliłem się odpowiedzieć, że wedle osobistego zapatrywania, ten cel dałby się osiągnąć niszczeniem budynków z jednej strony, lecz tego radykalnego środka, a to by ocalić strażnicę, nie ośmieliłbym się przedłożyć i postawiłem oraz wniosek, by dla merytorycznego zbadania sprawę tę pod rozwagę miejskiej Rady zdrowia przedłożyć. Na dziś chyba dosyć!

Z powodu śmierci śp. Hipolita Witowskiego donosi nam p. Wiktor Wiśniewski, że nieboszczyk zajmował się przekładem Dantego na język polski, i pozostawił zapewne manuskrypt, któryby warto było oddać do druku.

Program wieczorku muzykalno deklamacyjnego Sokoła tarnopolskiego 27. października br. Część I. Kreutzer: Pieśń mięszana, odspiewa kółko spiewackie Towarzystwa gimn. „Sokół". Thomas: Uwertura z opery „Mignon", odegrają na 4 ręce pp. K. S. i Alfred Kołaczkowski. — „Wielka arja Freischütza" solo tenorowe, p. dr. Tytus Kicki. Deklamacja. — Część II. Engelsberg: „Rzeczka", odspiewa kółko spiewackie Towarzystwa gimn. „Sokół". Mayerbeer: Arja z opery „Robert Djabeł", solo basowe odspiewa p. Slawiczek. Deklamacja. Solo tenorowe dr. Tytus Kicki. Engelsberg: „Mowa rodzinna", odspiewa kółko spiewackie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Pan Stanisław Szczepanowski ma wygłosić w tych dniach w Krakowie odczyt na korzyść tamtejszego Towarzystwa oświaty ludowej.

† **W Królestwie** zmarł lekarz Antoni Józef Seemann. Urodzony w Kurlandji roku 1804, do szkół chodził w Mitawie, nauk lekarskich od roku 1824 słuchał w Berlinie. W roku 1834 osiedlił się w Warszawie i był lekarzem teatrów. Z prac jego wymieniamy: „De arsenici efectu", rozprawa na stopień, drukowana w Berlinie, „Dziecię w stanie zdrowym i chorobliwym", rzecz tłómaczona przez Frajdera na niemieckie, „Von den phlogosen Krankheiten". Był współpracownikiem *Tygodnika* i *Gazety Lekarskiej* w Warszawie.

† **Jan Romański,** administrator fabryki w Uhladówce, na Wołyniu, zmarł przed niedawnym czasem tamże. Urodzony w Galicji w r. 1818, odbył studja filozoficzne we Lwowie i potem odznaczył się jako zdolny rolnik.

Chałubiński. Z Zakopanego donoszą, iż stan zdrowia prof. Tytusa Chałubińskiego budzi obawy. Pomimo prośb osób otaczających, Chałabiński nie chce opuścić ukochanego zakątka Tatr, a nakłaniają go do wyjazdu, ażeby otoczyć większą troskliwością i wygodami, o które zbyt trudno w Zakopanem, właszcza w zimie. „Król zakopański", jak nazywają doktora Chałubińskiego, nie chce się rozstać z swoimi górami, które tak pokochał i dla których tyle dobrego zdziałał.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Stefan Drzewicki, rodem z Żołyni i Marjan Udziela, rodem ze Starego Sącza w Galicji, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Namiestnik Badeni obejmie urzędowanie — w poniedziałek 29go b. m.

Ksiądz Józef Sembratowicz, były metropolita lwowski, jak donosi *Diło*, przybył z Rzymu do Wiednia.

Do rady powiatowej horodeńskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został dr. Henryk Wielowiejski.

† **Michał Łazor,** towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 46. roku życia.

† **Antoni Kopiak,** towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 25. roku życia.

† **Adalbert Mörsner,** wojskowy oficjał rachunkowy w pensji, zmarł we Lwowie w 78. roku życia.

Samobójstwo. Przydzielony do służby przy oddziale straży skarbowej w przysiółku Dąbrowa, powiatu kamioneckiego, strażnik Grzegorz Hupka, kapral 89. pułku pieszego, dnia 20go b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

Zuchwałe kradzieże. Rzezimieszkowie lwowscy nie próżnowali wczoraj, spełniając w mieście cały szereg kradzieży z włamaniem, z których większe notujemy:

Przybyłemu na targ włościaninowi z Kamionki wołowskiej, Iwanowi Senuci, w chwili gdy zostawił furę na placu, skradli niewyśledzeni łotrzy parę koni wartości 80 zł. Policja w poszukiwaniach natychmiastowych skonstatowała, że konie te, maści czerwonej, wyprowadzili jacyś żydzi rogatką żółkiewską, toteż wysłano za nimi listy gończe.

Po rozbiciu drzwi od stajni w realności l. 14. na Bielowskiem, uprowadzono wczorajszej nocy na szkodę dzierżawcy folwarku p. Michała Kostki, czarną krowę, znaczoną na grzbiecie cyfrą 22, wartości 40 zł. Ślad kopyt świadczy, że złodziej wywiódł ją za rogatkę stryjską.

Do gmachu politechniki od strony północnej zakradło się nocy wczorajszej kilku złoczyńców, i powybijawszy szyby, wtargnęli do piwnic, gdzie znać bardzo długo gospodarowali, a nadto okazali wcale niezwykłą cierpliwość, albowiem prócz kilku beczek i szaflików, któremi również nie wzgardzili, powysypywali z 16 worków glinę, przechowywana do badań, i worki zabrali.

Do zamkniętego mieszkania p. Majera Korman, w domu l. 51 przy ul. Żółkiewskiej, po oderwaniu kłódki dostał się notowany wielokrotnie złoczyńca Jan Berest, a porozbijawszy kufry, skradł z nich garderobę wartości 70 zł.

Gospodarowali również niewykryci złodzieje na strychach domu l. 6. przy pl. Strzeleckim, od których drzwi wyłamano. Złodzieje zdjąwszy ze sznurów bieliznę, około kilkudziesięciu sztuk, upakowali ją w tłomoki, lecz śnać przedwcześnie zostali spłoszeni, bo porzucili je na schodach, uniósłszy jednak tłomok z garderobą, wartości do 30 zł., zabraną p. Bernardowi Schleyen, z rozbitego kufra.

Sprawców tych wszystkich wypadków ajenci policyjni dotąd napróżno poszukują.

Ogień. W mieszkaniu krawca Hüttela na 2 piątrze w domu pod l. 26 przy ul. Smoczej, wybuchł wczoraj po południu ogień, który na szczęście domownicy dość rychło spostrzegli. Powstał on, jak często bywa, od papierosa zatlonego, który porzucił na łóżku 10-letni chłopak krawca, pozostawiony bez dozoru w mieszkaniu. Spłonęło łóżko, pościel i inne sprzęty, a przybyła na miejsce straż ogniowa do reszty tlejące rzeczy ugasiła.

Lornetkę teatralną wypożyczył przy kasie na pierwszem przedstawieniu Mikada nieznany ksiądz, który zapewne przez roztargnienie dotąd jej nie zwrócił. Ponieważ stratę ponieść musi ubogi bileter, uprasza się tedy o zwrot takowej do kasy teatru.

Czelna sługa. Na inspekcji policji zgłosiła się przed trzema dniami służąca Mazurkiewicz z oskarżeniem na powszechnie szanowanego właściciela biura wywiadowczego p. Wereszczyńskiego, iż tenże rzekomo wyłudziwszy od niej wpisowe, służby jej nie dawał, a nadto zatrzymał książkę służbową, bez której ona obowiązku znaleść nie może. W sprawie tej wdrożyła właściwa dochodzenie, z którego okazało się, że p. Wereszczyński nietylko że najmniejszej nie pobrał od sługi opłaty, ale na jej żądanie, traktował o służbę dla niej u p. T. w Dolinie, któremu książkę służbową przesłał. Okoliczności powyższe dowiedziono świadkami, listami interesenta i recepisem pocztowym, to też niesumienna sługa za oszczerstwo odpowiadać będzie sądownie. Poglądy i niecne praktyki, wykazane w artykule wczorajszego numeru, jak to raz już zaznaczaliśmy, nie dotyczą biur wywiadowczych renomowanych, których uczciwa działalność znaną jest zresztą w mieście.

Walne zebranie członków przemyskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Przemyślu 1. listopada o godz. 11. z rana w sali rady gminnej. Między innemi ma być przyjęty statut mającego się założyć krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek. Referent J. Harwot.

Sędziowie niemieccy w prowincjach nadbałtyc-

We Środę ciągnienie!!

Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu Cesarskiego tylko 50 cent.

Główna wygrana 25.000 złr.

Sprzedają we Lwowie: **August Schellenberg** ulica Karola Ludwika l. 1.
jak również **SOKAL & LILIEN.**

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera
Wstrzykiwania i pigułki
najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80. cnt., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. wa. **Metoda języka angielskiego** dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct. Skład główny **w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

ZŁOTO i SREBRO
w płynie
do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Nie ma nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny
SPECYFIK na nagniotki.
Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.
Proszek przeciw poceniu się.
Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Spółka tkacka w Krośnie.
Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.
Dyrekcja.

Do tych ludzi licznych

którym chorobliwy stan nerwów istnienie unieprzyjemnia.

Od czasów Hipokratesa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanizmem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez **odpowiednie odwilżenie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio,** czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano. Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność i starałem się zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem: „że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki“. Ponieważ na 7mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhring, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapji wystąpili, **jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaje** i polecam się **tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów,** dające się poznać przez częste **bole głowy, migrenę, uderzenie kwi do głowy, kongestje, drażliwość bezsenność, ogólny niepokój i nudności.** Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem

wskutek onegoż mają **ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawiczne cierpią bole** w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem **osłabienia, brakiem pamięci, bezsennościa** i t. d.; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksji

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich **uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy, z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże,** z częstych **ciśnień** pod czołem, **szumu i łaskotania** w uszach, **osłabienie nóg i rąk.** Wszystkiem nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami **cierpień nerwowych,** jakoteż młodym panienkom **cierpiącym na blednicę,** a stąd i na opadnięcie z sił — niemniej tym **zdrowym, nawet młodszym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie** a reakcji się obawiają, polecam niniejszym mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie niewięcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie opisane w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Boersencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja), *Post, Nord Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań,* w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-majora Kohne (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Frieburg), hrabiny Scher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonege urzędu i kr. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen. c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), kr. prusk. majora v. Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakowicz (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wüttenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Szura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanes w Czechach), sędziego karnego, Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie), i wielu innych. Do tych pism mogą być dołączone

lekarskie orzeczenie o świetnych skutkach od pp. Doktorów:

radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wenecji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Poliklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina), c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludności cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dra Liebiga, który o tem pisze co następuje: „Doświadczenie wszelkie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo prostemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę prostotę uważać należy jako podziwienia godne zjawisko“. Zarazem stawiam do dyspozycji wszystkich pp. Lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bez kosztów i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądanie w mojej w 16. nakładzie ukazanej broszurze:

O chorobach nerwowych i apopleksji, ulżenie w nich i leczenie tychże

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.** Wien, I. Tegethoffstrasse 8.
i w księgarni *Pawła Franke,* Budapeszt IV. ulica Hatwanera.

Vilshofen w Bawarji 1888 r.

Roman Weissmann, były lekarz obrony krajowej
honorowy członek włoskiego orderu sanit. Białego krzyża.

Główny skład we Lwowie **w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego.**

Uwiadomienie ck. jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych. Zapadłe 1. listopada 1888 kupony obligacji pierwszeństwa I. i II. emisji ck. uprzyw. koleji arcks. Albrechta będą od tegoż dnia wypłacane a mianowicie: *Kupon pryoritotów w srebrze po zł. 4·50 w srebrze za sztukę*, zaś *kupon pryoritetów w złocie po zł. 5 w złocie = 12·50 franków = 10 marek.*

Miejsca wypłaty są następujące: W Wiedniu: *ck. uprzyw. ogólny zakład kredytowy ziemski*, dla kuponów pryoritetów I. i II. emisji, a *wiedeński Bank-Verein* dla kuponów pryoritetów II. emisji. W Berlinie: *Deutsche Bank*, w Frankfurcie nad M.: *Deutsche Vereinsbank* i *dom bankowy Erlangera i Synów*, w Monachium: *Bayerische Vereinsbank.*

W zagranicznych miejscach wypłaty nastąpi wykupno kuponów pryoritetów w srebrze w przez nas ustanowić się mającej kwocie, odpowiadającej tutejszym kursom przeciętnym, w markach, wykupno zaś kuponów w złocie po 10 marek.

Od 15. listopada br. odbywać się będzie wykupno kuponów tylko w miejscach wypłaty we Wiedniu.

Wypłata wylosowanych 1. maja 1888 obligacyj pierwszeństwa I. i II. emisji odbywać się będzie od 1. listopada br. we Wiedniu w ck. uprzyw. ogólnym zakładzie kredytowym ziemskim, jakoteż aż do 14. listopada br. włącznie w wymienionych miejscach wypłaty w Berlinie, Frankfurcie n. M. i Monachium.

Nadesłane.

W *Gazecie Przemyskiej* z dnia 21. października 1888. Nr. 43. wyczytałem paszkwil, na który odpowiedź taką podaję:

„Zarzucone mi tak pochlebnie w tem pisemku chciałbym lepiej oświecić, co się się tyczy mojej kawiarni. Będąc gospodarzem i kawiarzem od lat kilku i mając rocznie po 6 do 8 towarzystw t. zw. tingel tanglowych istniałem do tej pory bez zarzutu, aż dziś dopiero dowiaduję się, że przez śpiewaczkę Anielę Kohn, mianująca się nie wiem dla jakich przyczyn Anielą Koncewicz, Anielą Kochanowicz, zostałem w ten sposób obmówiony, że w lokalu moim zostają goście naciągani podrabianemi trunkami, dalej, że miałem posłać jakiemuś jegomościowi rachunek za jedną noc na 50 złr. — Po pierwsze, wina niefałszowałem i takiego nie kupuję, po drugie, flaszkę oryginalnego wina białego lub czerwonego, bez wyjątku, czy mam towarzystwo śpiewaków czy nie, po 1 złr. 50 centów sprzedaję, a flaszkę szampańskiego 6 złr. Jeżeli p. Aniela Kohn znalazła sobie kogoś, kto jej to uwierzył i tak mnie w gazecie przedstawił, to się bardzo myli, ażebym ja zamilkł i tem potwierdził, że rzeczywiście takim jestem, jak mnie opisano".

Bodenstein, właściciel kawiarni w Przemyślu.

Powróciłem

Dr. Stroynowski

plac Marjacki 7.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. L. Krynicki z Tarnopola, J. Żurawski z Jezierny, T. Głoskowski z Machnówki, H. Dyliński z Warszawy, A. Nęcki z Buczacza.

Hotel EUROPEJSki. Ks. Sułkowski z Gradowiec, W. Wołodkiewicz z Dobrowód, W. Korzenny z Laszek, K. Jaworski z Ostrowczyka. W. Lipowski ze Sambora.

Hotel WARSZAWSKI. Ks. J. Dornwald, T. Teodorowicz ze Stanisławowa, A. Kościcki i W. Ustjanowicz z Kołomyi, P. Kees z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach i i rąbany znacznie potaniał; poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6 421

80 ct. ½ **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Właściciel terenu, posiadającego naftę i wosk ziemny, poszukuje spólnika do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Une francaise nouvellement arrivé a Lemberg desire trouver des lecons. S' adresse rue Mickiewicz 20. 917

Rutynowanego **rachmistrza** poszukuje fabryka Braci Wczelak we Lwowie od 1. listopada rb. 922

Wdowa obarczona czworgiem drobnych dzieci, zostawszy po nagłej śmierci męża bez sposobu do życia, zwraca się do serc litościwych z prośbą o jakie wsparcie dla Józefowej Kroczak; przyjmuje adm. 914

Poszukuję posady, jako maszynista, mechanik nadworny lub kierownik warstatów. Adres A. B. 100. poste restante Przemyśl. 928

Fortepian, wózek na resorach i uprząż na jednego konia z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Ulica Krzyżowa Nr. 11. 929

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6, poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela. **Flaczki i Kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. **Kiełbasa w cieście.** Wtorek. **Gorąca szynka z chrzanem.** Środa. **Moskiewski piróg.** Czwartek. **Flaczki warszawskie z kiszką.** Piątek. **Szczupak po żydowsku i lin w galarecie.** Sobota **Kapuśniaczki na gorąco.** Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **Barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimskie, wina węgierskie i austrjackie oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Sanie kryte (karetka) w bardzo dobrym stanie, eleganckie tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Ossolińskich l. 11. dom ks. Sapiehy. 919

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Futro bobrowe męskie do sprzedania. Ulica Jabłonowskich l. 4. w parterze na prawo. 923

Osoba młoda, wesoła, inteligentna, z dobrego domu, poszukuje miejsca towarzyszki lub lektorki do starszej osoby za bardzo miernem wynagrodzeniem. Lwów restante „Helena". 927

Ktoby miał do zbycia **lustro** stojące **używane** niech się zgłosi do adm. Kurjera. 932

Eleganckie meble sprzedaję Długosza 19. 928

Pomieszkania o 2 pokojach z kuchnią, oraz stajni na kilkanaście krów poszukuje się. Wiadomość w adm. Kurjera pod lit. X. Z. 934

Przystojny 18. letni chłopak z dobrej familji, który kilka klas gimnazjalnych z dobremi świadectwami ukończył i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego się wykaże znajdzie umieszczenia w biurze fabryki maszyn rolniczych **Umratha i Ski** we Lwowie ulica Grodecka l. 61. **Tylko** pisemne podania się przyjmują, referencje żądane. 924

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najtroskliwszą opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 995

Ważne dla poszukiwaczy nafty. Tuż obok Chyrowa jest rozpoczęty szyb naftowy głębokości 10 sążni. Poszukuje się wspólników do eksploatacji, lub może być odstąpione w przedsiębiorstwo. Bliższa wiadomość u Wgo Antoniego Wł. Kassaraby urzędnika kolei Karola Ludwika w Przemyślu. 980

Poszukuje się odbiorcy respective kupca, któryby perjodycznie nabywał większą ilość kobiałek plecionych z rakusu; stosownemi one są dla sług na targi i tp. Oferty celem bliższego porozumienia proszę pod literą A. Ch. w adm. Kurjera. 996

Nie prać w domu. W pralni ulica Krzywa Nr. 8. obok banku hipotecznego piorą **o wiele piękniej lepiej i taniej, jak w domu.** Iwanicki mechanik. 944

Handel towarów korzennych J. Kordeckiego w Złoczowie, poszukuje praktykanta do handlu; pierwszeństwo mają ci, którzy już małą praktykę odbyli. 943

Płaci gotówką i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej futra. Bazar amerykański (lokal) dawniej bank ruski róg Teatralnej i Ormiańskiej. 938

Poszukuje się ucznia do handlu korzennego pod firmą W. Michalik, ulica Żółkiewska l. 55. we Lwowie. 939

Znajdzie umieszczenie nauczycielka lub nauczyciel do początkujących dzieci, zgłoszenia proszę wnosić pod adresą A. B. roczta Chrewt. 941

Człowiek posiadający świadectwo z 5 klas gimnazjalnych oraz świadectwo jednorocznego pobytu w seminarjum lubelskiem, wskutek okoliczności zmuszony szukać przytułku za granicą, poszukuje miejsca, np. korepetytora na wsi lub w mieście. Oferty w adm. Kurjera pod literą F. K. L. 942

Zdolnych panien do krawieczyzny damskiej (przeważnie do staników) **poszukuje M. CWENARSKA, ulica Halicka l. 9. I. piętro.**

Wikt domowy, tani i smaczny poleca **Mleczarnia Narodowa** przy ulicy Syktuskiej l. 29. 940

Maturzysta gimnazjalny poszukuje lekcji. Adres w adm. Kurjera. 937

Wieńce grobowe w wielkim wyborze od 1 zł. dostać można w Stow. „Pracy kobiet" ul. Teatraln l. 10. 936

Mieszkania i sklepy

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Do nabycia **sklepik z trafiką** dobrze się rentujący we Lwowie główna ulica, wiadomość biuro Birklego Rynek 25. 920

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

5 pokoi, przedpokój, spiżarka i kuchnia na drugiem piątrze frontowej, 2 pukoje, kuchnia w parterze, przy ulicy Czarnieckiego l. 26. 894

Kurkowa l. 9. dwa pokoje z przedpokojem, osobny duży pokój do wynajęcia. 935

Pokój kawalerski zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 930

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 933

Pokój kawalerski frontowy zaraz, 3 pokoje frontowe z kuchnią od 1. listopada do najęcia Ormiańska 33. 935

Korespondencje prywatne.

Najukochań .. K...

Posiwieję i postarzeję się w tym nieznośnem więzieniu... a Ciebie nie obaczę? Czy nie wolno? bo ja się z tąd ruszyć nie mogę, **jak dawniej** koniecznie widzieć Cię pragnę!!... Kocham zawsze i tęsknię.... Twój S...

Kamienica trzypiątrowa dwufrontowa w śródmieściu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u Wgo Karasińskiego w kancelarji notarjalnej ulica Trzeciego Maja l. 8.

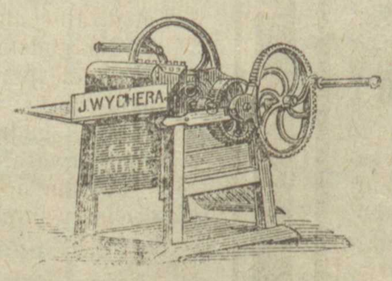

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.